

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 60 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **15 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Zjazd najstarszych uczniów rzeszowskiego I gim. po 50 latach. — O stolicę biskupią w Przemyślu. — Z Rosji bolszewickiej: obrazki śmierci głodowej i ludożerstwa. — Satanizm i satanizm czczyciel. — Poświęcenie sztandaru harcerskiej drużyny rzemieślniczej. Z Jarosławia: Żydzi opanowują dostawy wojskowe. — Wynik egzaminów dojrzałości w przyw. gimn. żeńskim.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“

Zjazd najstarszych uczniów rzeszowskiego I. gimnazjum.

W dniu 17 bm. odbył się Zjazd byłych uczniów, którzy przed 50 laty złożyli egzamin dojrzałości w I gimn. w Rzeszowie. Z ogólnej liczby 39 jest jeszcze przy życiu 12, a z tych przyjechało 5. PP. Dr. Jan Fleszar, lekarz, w Łańcucie, Michał Fornelski radca sądu w Nisku, Gokiert Engelbert emer. radca sądu w Mostarze obecnie wł. dóbr w Pstrągowej, Suryn Włodzimierz dyr. Kasy Zaliczkowej w Krośnie, ks. Stan. Zięba proboszcz w Krośnie.

Punkt zborny był przed kościołem gimnazjalnym. Tutaj przywitani się po długim niewidzeniu się, lecz najpierw musieli przedstawić się wzajemnie, bo się nie mogli poznać tak czas zmienić oblicza młodzieńców z przed 50 laty. Po przywitaniu się wstąpili do kościoła, gdzie X. kan. Zięba odprawił mszę św. Przed mszą św. zwrócił się do ołtarza do kolegów przypomniał lata młodości i wezwał do modłów dziękczynnych za łaski otrzymane, za doczekanie tej chwili przyjemnej Zjazdu, do modłów za zmarłych kolegów i profesorów, do próby o błogosławieństwo na dalsze lata. Pochyliły się poważne twarze, ukryły w dłoniach i rzewne modły płynęły do Pana Zastępów podczas Mszy św. Po Mszy św. X. Celebrant wezwał kolegów, aby zaśpiewali tak jak dawniej „Niech będzie pochwalony Przenajśw. Sakr.“. Po odśpiewaniu jeszcze przypomniał, że ten zjazd odbywa się w wolnej Rzpltej, a więc słuszna, aby zaśpiewać „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie“ — już nie śpiewali, ale odmówili te słowa błagalne.

Po mszy św. złożyli 80 zł. na potrzeby kościoła na ręce X. Dra Turkowskiego wyrażając radość, że świątynia odnowiona i zaprosili Go do wspólnej fotografii i na ucztę koleżeńską. W towarzystwie X. katechety złożyli uszanowanie Dyrekcji zakładu w kancelarii Dyrektora, gdzie odczytano akt z pamiątkowego zjazdu 25 letniego po maturze, kiedy to żyło ich jeszcze 30, a na zjazd przybyło wtedy 22. Przez dłuższą chwilę toczyła się pogawędka o dawnych czasach szkolnych, a gdy p. dyr. Jasiewicz pokazał im sztandar gimnazjalny wyrazili życzenie, że chcą wbić

gwoździe w drzewce sztandaru, czemu dr. Jasiewicz uczynił zadość. Popożegnaniu zakładu odbyła się wspólna fotografia, poczem zwiedzenie miasta, a w porze południowej wspólny obiad w cukierni Androletti'ego. Przy stole biesiadnym zabrał głos p. Dr. Fleszar i w serdecznej przemowie witając kolegów. X. Zięba dziękował p. Surynowi i Fornelskiemu, że zjazd przygotowali, aczkolwiek nie stało się tak, jak myśleli, bo 7 nie przybyło, ale usprawiedliwili swą nieobecność. Jeszcze raz zabrał głos p. Fleszar i wspominając nieżyjących już profesorów wniósł toast na cześć obecnie pracujących wychowawców w I gimn. na ręce obecnego X. Dr. Turkowskiego katechety zakładu. X. Dr. Turkowski dziękując za słowa uznania dla stanu nauczycielskiego wspominał, że jest świadkiem licznych zjazdów byłych uczniów I gimn. lecz zjazd najstarszych uczniów ma szczególne znaczenie i wielkie sprawia wrażenie. Wspominał o mającym powstać stowarzyszeniu „Zjednoczenie wszystkich byłych uczniów rzeszowskich“, prosił czcigodnych Solenizantów o przystąpienie do tego towarzystwa i wniósł zdrowie wszystkim toastując „kochajmy się“, poczem zaprosił czcigodnych gości do siebie do bursy, aby zechcieli oglądnąć trwały pomnik niezapomnianego ich katechety X. Dymnickiego — bursę gimnazjalną. Ponieważ p. Dr. Fleszar musiał zaraz odjechać, więc tylko 4 odwiedzili bursę, gdzie w mieszkaniu X. Dyr. bursy przepędzili dłuższą chwilę wspominając swego szkolnego katechety X. Dymnickiego poczem pożegnawszy się poszli na kolej i odjechali wieczornymi pociągami zapowiadając, że za 5 lat znowu przyjadą do Rzeszowa — jeśli P. Bóg życia i zdrowia udzieli, unosząc miłe wspomnienia przebytych wspólnych chwil po 50 latach.

Dzień zjazdu takich gości powinien być świętem całego zakładu i dobrzeby było, aby cała młodzież szkolna mogła być świadkiem takiej uroczystości, bo to nauka, że minio lat długich tkwi w duszy człowieka wdzięczność dla zakładu, który tyle młodzieży „puszcza w świat z ideałami

miłości Boga i Ojczyzny przygotowanych do służby dla dobra społeczeństwa. Tu na tem miejscu składamy czcigodnym Solenizantom życzenia, by według zapowiedzi przybyli za 5 lat, w mury gimnazjalne.

Cześć im! Ad multos annos!

Kto będzie w Przemyślu biskupem?

Dobry biskup diecezji, to coś więcej niż dobry proboszcz parafji, bo biskup, pasterz owieczek, zastępca apostoła, jest właściwym przedstawicielem wiary ludu, często obrońcą uciśnionych, opiekunem ubogich, dobrym doradcą, nieraz wielkim mężem stanu, pośrednikiem między Bogiem a ludnością, zastępcą ludzi przed Bogiem. To też troska idzie po diecezji, kto obejmie ten wielki urząd pasienia Bożą trawą owieczek, prowadzenia ich do Boga, ukazywania i wytyczania dróg dobrych w narodzie, społeczeństwie. A troska ta jest tem większą, iż nowy biskup ma być następcą ś. p. biskupa Pelczara, który będzie policzony do wielkich biskupów diecezji.

Ów nowy biskup ma być z rządu 64 tym na stolicy diecezji przemyskiej (r. erekcji 1374). W dziejach różne były formy ordynacji wyborczej biskupów; to lud zgromadzony w kościele z duchowieństwem wybierał biskupa, to wybierał kler (kapituła), to rząd miał prawo nominacji, to król, cesarz lub książę ten przywilej posiadał.

W ostatnich jednak czasach, o ile konkordatu niema jak np. u nas, jedynie Ojciec św. ma prawo nominacji biskupa dla danej diecezji po porozumieniu się dobrowolnem z czynnikami rządowemi i duchownemi itp.

Jeżeli chodzi o obsadzenie biskupstwa w Przemyślu trzeba wyznać, że to sprawa nie tak łatwa. Jest to biskupstwo kresowe z mieszaną ludnością polsko-ruską.

A Rusini zabiegać będą, by przypadkiem nie dostał się na stolicę biskupią człowiek o orjentacji wrogiej Rusinom. Po tej linii pójdzie i rząd, który i dziś przyciśnięty sprawami kresów wobec Ligi narodów będzie zabiegał o to, by stolicy nie objął człowiek szowinistycznie względem narodu bratniego usposobiony.

Wymienia się często kandydatów: X. Arcybiskupa Ciepłaka, bawiącego obecnie w Rzymie, księdza biskupa Fischera, sufragana przemyskiego, ks. Trzeciaka, proboszcza w Drembowcu obecnie wielkiego społecznika, ks. dra Momidłowskiego, rzeszowiaka, ks. Tomakę z Trzebawiska b. kandydata na senatora w województwie lwowskim, kanonika kapituły przemyskiej X. Kotulę, profesora sem. w Przemyślu, b. posła do Sejmu, ks. bka Przeździeckiego, biskupa z Podlasia, ks. Fulmana, biskupa z Lublina, ks. prałata Tokarzewskiego, kapelana prezydenta Wojciechowskiego, ks. biskupa Łukomskiego, sufragana z Poznania i ks. biskupa Nowaka, sufragana z Krakowa.

Trudno przewidzieć, kto z tych kandydatów, wymienianych tylko, będzie dzierzył berło po śp. biskupie Pelczarze. Nowemu elektowi choćby jeszcze in petto, towarzyszyć będą paciorki cichej modlitwy o wybór dobrego, obfity w łaski i prace dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Rzeszów szczególnie jest zainteresowany sprawą obsadzenia biskupstwa w Przemyślu, kiedy był czas, że sam był bliski zrealizowania myśli utworzenia biskupstwa w Rzeszowie. Obecnie ta myśl stała się tylko snem wobec proponowanego nowego podziału diecezji w szczególności przemyskiej. Zdaje się, że jak w wielu sprawach o wiele drobniejszych, tak i w tej Rzeszów szczęścia nie miał, — choć argumentów poważnych było niemało, by tu diecezję jako sufraganię Przemyśla stworzyć.

Z Rosji bolszewickiej. Naszym domorośłym bolszewikom dla pamięci.

Bolszewizm rosyjski sięga swojemi mackami po całą Polskę. I w Rzeszowie zbierają się tajnie ciemne indywidua,

które z utęsknieniem spoglądają na Rosję, kiedy ona przyjdzie i odda im władzę w ręce, aby mogli sobie pohulać.

Posłuchajcie, co mówi Abel prof. medycyny w Jassie na podstawie własnych spostrzeżeń i obserwacji przeżytych w Rosji w r. 1923 o kłęsce głodowej i chorobach zakaźnych.

Przed r. 1917 to jest przed rewolucją stan odżywiania i zdrowotności ludności były nie najgorsze. Rewolucja spowodowała niepokój w kraju, wojny wewnętrzne, a skutkiem zniszczenia wielkich majątków w ziemskich, których posiadaczy bolszewicy wypędzili, z każdym miesiącem srożył się coraz większy głód. W drugiej połowie 1919 r. zanotowano już 2.237 przypadków śmierci głodowej. Obliczono że Ukraina w czasach normalnych dostarczała do 10 centn.³ zboża na głowę ludności; w roku 1921 dostarczała niepełne 4 m³, a gdy na głowę potrzeba rocznie 450 cent.³ zboża prócz 4m³ ziemniaków, już więc w początkach rządów bolszewickich głód zaczynał zaglądać w oczy ludności. Jak ta klęska głodowa wzrastała dowodem, że w r. 1922 na 130 mij. Rosjan 40 mil. stało się pastwą głodu. Z głodem szły w parze choroby zakaźne. W mieście Chersoniu z 80 tyś. ludności zostało w r. 1923. tylko 35.000 z których z głodu umarło około 16.000. W gubernji Symbirskiej w ciągu czterech pierwszych miesięcy 1922 r. na 1½ mil. mieszkańców było zachorowań wedle statystyki urzędowej, a więc mało prawdziwej, bo w rzeczywistości daleko gorszej, 172 tyś., z tego na chorobę głodową 33.500, na szkorbut 6.500, na tyfus płamisty 30.000, na tyfus powrotny 15.000, na zimnicę 16.000. W Rzeczypospolitej baszkirskiej na 1, 2 mil. mieszkańców umarło z głodu 84.000, prof. Abel jednak twierdzi, że w rzeczywistości umarło dwa razy więcej.

Liczba zmarłych była często tak wielka, że grzebanie trupów było wprost niemożliwe. Zdjęcia fotograficzne pokazują mnóstwo obdartych z odzieży trupów leżących na ulicach.

Z głodu ludność rzucała się na wszystko, co było nie dojedzenia, lecz do okłamania żołądka. **Spożywano psy, koty, skóry zmielone, kopyta, otręby i odsiewki zbożowe, olej markowy i słonecznikowy, odpadki z cukrowni, rośliny dziko rosnące, łodygi słonecznikowe, słomę z poszycia dachów, a nawet klej.**

Wreszcie doszło do ludożerstwa i do pożerania trupów. Dla utrzymywania życia dopuszczają się morderstw, nieraz nawet na członkach rodziny. Handel mięsem ludzkim spotykano również często.

Pod wpływem głodu rozluźniały się więzy obyczajów i kradzieże i morderstwa były na porządku dziennym. Tam gdzie jeszcze na targach było coś do sprzedania, kupcy otaczali towar drutem kolczastym.

Oto opis w cyfrach naoczno, zupełnie wiarygodnego człowieka i do tego Niemca, a więc conajmniej sympatyka przewrotu rosyjskiego.

Taki stan w Rosji był w r. 1922 i z początkiem 23 r. a więc nie bardzo dawno.

Proletariusze miast i wsi, których nawołują roznaici wywrotowcy jak Łańcucki, Dąbał, Okoń itp. do łączenia się, aby wreszcie zrobić porządek z dzisiejszym rządem, macie straszny, wprost piekielny obraz rządów żydowsko-bolszewickich. Jeśli już nie ideą miłości własnej ojczyzny, której zrozumienia nie mają ci, którzy dają przystęp do siebie hasłom Łańcuckich i tow. to ten straszny a rzeczywisty obraz, może nam oczy otworzy, co by się w pierwszej linii z nami stało, gdyby u nas żydzi i Łańcuccy wzięli górę.

Oni walczą na nienawiści klasowej, a wy wiedźcie, że nie oni, jako dziś najbogatsi, ale wy stalibyście się tużem tych chorób, które Rosję wyludniły.

Rozwojowiec.

Myśl Narodowa Nr. 23.

Sadyzm i satanizm jewsektów z czczwyczajek.

Jakie tortury wymyśliła demonia semicka dla zameżenia podbitych Rosjan, o tem dowiadujemy się ciekawych a straszliwych szczegółów z książki historyka rosyjskiego wegetującego w nędzy na banicji S. M. Mełgunowa p. t. „Krasnyj terror w Rossiji”. Męki te i tortury wymyśliły rozmaite Chaifece, Unszychty, krwawe Rojzy, oszalałe Judyty, żydostwo zaś w prasie międzynarodowej usiłowało długi czas zwalić je na „Polaka” Dzierżyńskiego (nawiasem mówiąc ożenionego z żydówką jak zresztą i Marchlewski).

Oto kilka tortur z książki Mełgunowa:

Chińska cela.

(W kijowskiej Czece Haifeca.)

Torturowanego przywiązują do słupa lub ściany, następnie przymocowują do boku jednym końcem rurę żelazną, do której sadzają szczura. Drugi otwór rury zamyka siatka druciana, żeby szczur nie umknął. Rurę od strony siatki zaczynają ogrzewać ogniem. Szczur oszalały ze strachu i bólu, stara się wydobyć przez ciało torturowanego, szarpiąc mu skórę i wnętrzności. Męczarnia trwa, póki ofiara nie umiera.

Skalp.

(Charkowska czecka.)

Głowę badanego obwiązuje się szpagatem, między szpagat a głowę wsuwa się ćwiek. Przy pomocy kręcenia ćwieka szpagat coraz mocniej ściska głowę. Po pewnym czasie skóra razem z włosami oddziela się. Skalpowanie było specjalnością charkowskiej czecka. Tamże praktykowało się „zdejmowanie rękawiczek” (zdejmowanie skóry z ręki).

Piec.

Jest to głucha cela bez okien, mająca 3 kroki długości i 1 i pół szerokości. Do lochu tego spuszcza ją 18

Ks. Dr. Stefan Momiałowski.

Kazanie

przy poświęceniu sztandaru I gim.
im. ks. St. Konarskiego w Rzeszowie.

*Pracuj jako dobry żołnierz
Chrystusa Jezusa – bojuj dobry
bój wiary.*

II do Tymot. 2, 3; I do Tymot. 6, 12.

Podczas krwawych zapasów francusko-pruskich w roku 1870 zaszedł pod Sedanem następujący wypadek: Gdy klęska Francji była już pewną, gdy sztandary francuskie wpadły w ręce Prusaków, jeden tylko pułk Żuawów już otoczony przez nieprzyjaciela nie chciał oddać sztandaru pułkowego. Żuawi widząc, że święty ich symbol może wpaść w ręce nieprzyjacielskie, potargali go w strzępy, każdy żołnierz zachowując dla siebie jego część jako pamiątkę.

Znany nam dobrze odwrót Napoleona z pod Moskwy, znaną ta tragiczna chwila, gdy nad Berezyną kazał palić sztandary tak przez siebie ukochane, byle tylko nie dostały się w ręce nieprzyjacielskie.

Walka o sztandar, gdy go jeszcze niesiono do boju, była najszczytniejszą, utrata sztandaru była hańbą, jak odwrot jego zdobycie zaszczytem; sztandary zdobycie umieszczano w miejscu najczcigodniejszym, w kościele. Dziś jeszcze można oglądać w Krakowie w kościele św. Anny u grobu św. Jana Kantego buńczuki tureckie, w katedrze na Wawelu przed laty widniały sztandary zdobyte na Krzyżakach pod Grunwaldem. Ozdobą najpiękniejszą kościoła

osób, jest tak ciasno, że wszyscy jednocześnie stać nie mogą, jedni stoją, drudzy wiszą, oparci rękami o plecy sąsiadów. Powietrze w celi takie, że lampa momentalnie gaśnie, zapalka nie zapala się. W tej celi trzymają więźnia 2–3 doby, nie dając pokarmu i nie wypuszczając ani na chwilę.

Zamrażanie.

Głęboka jama, do której spuszcza ją po drabince rozebranego do naga więźnia, drabinkę następnie zabierają, a na więźnia leją chłodną wodę. Praktykuje się to w zimie podczas mrozów.

Jest jeszcze wiele innych tortur, o których nawet pisać nie można.

Przeciw tym torturom uczeni i literaci paryscy specjalnego protestu nie podpisali: kanalie Blum i Basch widzą tylko „biały terror w Polsce”! Romain Rolland, niestety widocznie książki S. M. Mełgunowa w ręce nie miał. Należy mu postać. Mełgunow jest socjałem i radykałem, z rewolucji bolszewickiej się cieszył. Protesuje tylko przeciw tym orgiom okrucieństwa i satanizmu, kiedy pisze w swej książce:

„Kto świadomie lub nieświadomie zakrywa oczy na okropności teroru politycznego, ten odrzuca kulturę wstecz ku epoce już przeżytego barbarzyństwa. Jest to największa zbrodnia wobec ludzkości, zbrodnia wobec socjalizmu i demokracji”.

Należałoby więc może cokolwiek ostrzej wziąć się u nas do tępienia psychozy bolszewickiej. Albo my wytepiamy te jewsektę, albo nas będą skazywały polskie Czeki przez warszawskich szajceców dyrygowane na „Skalp”, „Piec”, „Chińską celę”, „Zamrażanie” itp. Tertium non datur.

Czytajcie socjalisty Mełgunowy: „Krasnyj terror w Rossiji”!

Inwalidów w Paryżu – to sztandary zdobyte przez Napoleona.

Gdy przed laty byłem w Petersburgu, w Kazańskiej katedrze, oglądając zabytki, ujrzałem zdala zwisające na ścianach katedry sztandary. Serce się odezwało; czy to nie nasze polskie, czy nie nasze polskie chorągwie. Przeczucie mię nie zawiodło. Tak, to były polskie sztandary, nasze, drogie, ukochane z powstania 1831 roku. Łzy stanęły w oczach, bo serce ogarnął, bo to nasze sztandary, sztandary naszego wojska, a zaobiacie świątynie nieprzyjaciela!

Więc sztandar to rzecz ogromnie czcigodna; on nie tylko znakiem odróżniającym zawody, przy wojsku poszczególne oddziały, ale to zarazem symbol męstwa nieustraszonego, wierności dla zasad, których on jest zewnętrznym wyrazem.

Dlatego kościół św., który dzieli ze swemi dziećmi wszystkie chwile radosne i smutne, bierze udział w ich żałobie i weselu, poświęca w sposób uroczysty sztandary.

Przepiękna dziś chwila w cieniu starego kościoła popijarskiego, na tym dziedzińcu pamiętającym chwile wolności Ojczyzny i jej niewoli; – sztandar pierwszego gimnazjum rzeszowskiego, ofiara szlachetnego serca kochającego młodzież Wychowawcy, dziś poświęcony ma się wzniesie ponad zastępy wychowanków Almae Matris Konarskianae, by jej przypominać swemi emblematami i barwami obowiązki wobec Boga, wobec Ojczyzny, wobec siebie.

Niedawno, jako wychowanek naszej Almae Matris miałem szczęście uczestniczyć w wielkiej rocznicy Konarskiego; dziś z prawdziwą radością podzielam weselną uroczystość Zakładu, a wezwany do zabrania głosu rad-bym Miłości Waszej przedstawić znaczenie tego sztandaru.

(C. d. n.).

Poświęcenie proporca piątej drużyny harcerskiej.

W niedzielę 22 bm. odbyło się poświęcenie proporca piątej drużyny harcerskiej rzemieślniczej imienia Borelowskiego w kościele gimnazjalnym przy udziale drużyn harcerza żeńskiego i męskiego jakoteż przyjaciół harcerzy z Rzeszowa.

Po odprawieniu mszy św. przez X. Dra Turkowskiego, na której ładnie śpiewały uczennice gimnazjum żeńskiego pod dykcją prof. Birnbacha, poświęcił sztandar X. Dr. Jałowy, poczem zwrócił się z przedmową do zebranych, w szczególności do piątej drużyny, gratulując Jej święta uroczystego, oraz wyrażając nadzieję i radość, że harcerz polski obejmuje i zatacza coraz szersze kręgi między rzemieślnikami.

Po przemowie odbyło się tradycyjne wbijanie gwoździ, poczem chorąży-rzemieślnik, godny następca Kilińskiego odebrał sztandar, na który złożyła ślubowanie cała młodzież przyrzekając równie stać przy ideałach wiary i Ojczyzny. Pieśnią „Boże coś Polskę“ zakończono tę sympatyczną uroczystość w kościele, poczem harcerze przedefilowali ulicą 3-go Maja na dziedziniec boiska I gimnazjum, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Radość wielka i dziwnie podniosła malowała się na twarzach uczestników i widzów.

z Jarostawia.

Dostawa wojskowa a Żydz.

Przy ostatnich licytacjach o dostawy dla wojska Komisje Gospodarcze postanowiły, o ile możności forsować oferentów katolickich, a odsuwać Żydów od dostaw. I tak się też prawie we wszystkich miastach Polski stało i tak też u nas w Jarostawiu dostawę mięsa otrzymał Bank rolniczy, ale jak teraz zauważono tylko de nomine, bo de fakto dostarczają bydła Żydz Stelcerzy a Bank otrzymuje za swoje firmę 15% zysku. Stelcerzy, chcąc osiągnąć z tego interesu jak największe zyski zakupują bydło jak najgorsze, a tem samem jak najtańsze i dostarczają mięsa nie I. jakości, jak była umowa i po cenach miejskich, ale jakości III., a ceny otrzymują nawet i wyższe jak obowiązuje taryfa miejska, bo zamiast za 1 kg. 2.000.000, dostają 2.300.000 i to za mięso, które mogliby sprzedawać po 1.600.000 i jeszcze na tem zarobić.

W ten sposób Skarb Państwa zostaje wykorzystywany a nasi panowie bez „moszków“ nie potrafią się jeszcze obejść.

Obserwator

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Staraniem Pań z Tow. dobrocz. im. św. Winc. à Paulo odbyły się dn. 18 i 25 maja, oraz 1 i 15 czerwca br. cztery festyny, które przyniosły razem 8.480.000 Mk czystego dochodu.

Kwotę tę podzielono na cztery równe części odpowiednio do czterech celów, dla których były urządzone a mianowicie: na odnowienie wieży przy kościele parafialnym, na „Gniazdo sieroco“, na Ochronkę, i na biednych pozostających w opiece Tow. św. Winc.

Małej garstce ofiarnych osób, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do zebrania tej kwoty, składamy imieniem Wydziału Tow. św. Winc. gorące „Bóg zapłać!“

Dyrektor *Ks. Michał Tokarski* Prezesowa *Helena Jędrzejowiczowa*
Sekretarka *Ewa Czerwińska* 120

W Rzeszowie, dn. 23 czerwca 1924.

Podziękowanie.

JWP. Cachlowej oraz JWP. Prokuratorowi Midowiczowi i JWP. Profesorowi Piekarczykowi składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za troskliwą opiekę i starania w ciągu trzech lat.

Tadeusz Bommer
absolwent I gimn.

Kronika rzeszowska.

Uroczystość Bożego Ciała. Uroczysta procesja odbyła się we czwartek 19 bm. po ulicach miasta. Ewangelje czytano przy ołtarzach umieszczonych jak corocznie, przy ul. 3-go Maja. W zastępstwie ks. Dziekana, bawiącego na kuracji, celebrował ks. Dr. Turkowski. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, wojsko i cechy.

Za dużo w mieście psów. Pies to podobno bardzo miły towarzysz człowieka, nic wręcz dziwnego, że ludzie nie mający innego towarzystwa na razie sprawiają sobie niewolnika w postaci psa, a są i tacy, którzy tak lubią psy, że muszą je mieć przy sobie. Jak jednak nazwać tę namiętność, jeżeli ktoś w mieście trzyma naraz trzy lub cztery psy i to jednego malutkiego, drugiego bardzo mądrego, trzeciego rasowego. Teraz modne wilczury, więc „psiarze“ chowają wilczury. Nie każdemu to jednak równie miłe. Dzieci z wrzaskiem uciekają na ulicy przed temi potworami, a i starszy niejedyn w obawie obchodzi takiego ananasa. Taki „Pan pies“ rozsiedzie się w bramie, a czekasz cierpliwie i z respektem, kiedy on raczy opuścić posterunek i przepuścić cię do domu. Rozumię trzymanie psa jako wartownika, zgoda; ale nato w mieście jest do czuwania policja, są dozorczy domów, więc pies trochę zbyt czuły. Czy nie lepiej zrobili ci hodowcy psów, gdyby tym samym kosztem wyżywiali biednych i głodnych, a nie zakłócali spokoju ulicznego i domowego tym, którzy nie mają pasji rozkochiwania się w psach.

Słodka aptekarka. Obecni właściciele ogrodu p. S. przy księżych polach sprzedają 1 kg. truskawek po 10 mil. Mk., gdy tymczasem na targu można dostać takie same za pół tej ceny. Wprawdzie sprzedająca pani umie zachwalać jak najlepiej swój towar, a cenę braną uważa za „wyjątkowo protekcyjną“, to przecież ma się wrażenie, że to traci chęć nadmiernego zysku. Ogrodów warzywnych i owocowych w okolicy Rzeszowa i w samem mieście niestety niewiele, jednak to nie usprawiedliwia jeszcze jakiegoś śrubowania ceny. Lepiej mniej „protekcji“, ale niechby cena była przystępniejsza.

W sprawie zbiórek ulicznych. W czasie wojny zadomowił się zwyczaj zbierania pieniędzy na ulicach miasta na pewne cele. Nie wchodzimy tu w rzecz sama, czy ona jest dobrą, czy nie. Idzie na razie oto, że nad wszelkimi zbiorcami publicznymi musi również być jakaś kontrola, nie dlatego specjalnie, jakoby pewni ludzie nie zasługiwali na zaufanie, ale dlatego, że dający datek, chce mieć to moralne zadowolenie, iż jego składka nie pojedzie do kieszeni prywatnej z powodu jakiegokolwiek przypadku. Dlatego też we większych miastach wrocono do sposobu zbiórek kontrolowanych przez to, że się sprzedaje bloczek według jego życzenia co do wysokości, ale na bloczku pokwitowana jest równocześnie złożona kwota. Byłoby wskazaniem, aby i u nas wprowadzono ten dobry zwyczaj, a bloczki winny wyraźnie opiewać na jaki cel i na jaką kwotę sprzedano. Ofiary winne być również dostosowane do zamożności obywateli np. bloczki po 10 gr., 25 gr., 50 gr., jeżeli nie mają chybić celu i odstręczyć od ofiarności.

Egzamin dojrzałości w pryw. gimnazjum żeńskim z pr. publiczn. w Rzeszowie, odbył się w dniach 18 i 20 czerwca 1924 pod przewodnictwem Dr. Kazimierza Sośnickiego, wizytatora Okr. Szk. Lw. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Antoniewiczówna Irena (celuj.), Bienkowska Janina, Druckerówna Fryderyka, Dzierżyńska Janina, Ehrlichówna Marja, Fischmanówna Anna (celuj.), Gürtlerówna Marja, Heinzówna Ludmiła, Januszówna Helena, Jasiewiczówna Stefania,

Kudrzańska Marja, Mazurkiewiczówna Marja, Pastuszeńkówna Stanisława (celuj.), Rephanówna Anna, Reinholdówna Ida, Walkowiczówna Helena, Wiesenberg Barbara (celuj.), Dwie uczennice reprobowano na pół roku.

Zmiana na naczelnem stanowisku w Banku Małopolskim w Rzeszowie. Stefan Jarnutowski Dyrektor oddziału Banku Małopolskiego w Rzeszowie powołany został do objęcia Kierownictwa Filji Banku Gospodarstwa Krajowego w Białej, i opuszcza Rzeszów po przeszło trzechletniej pracy dnia 15 lipca br. — Dyrektor Jarnutowski poprzednio przez lat 11 pracował w Banku Krajowym, ostatnio jako zastępca Dyrektora Filji tegoż Banku w Lublinie. W Rzeszowie dał się poznać z dodatniej działalności bankowej, interesował się żywo kooperatywami i ich sprawami. Wstępującemu na nowe zaszczytne stanowisko życzymy pełnego powodzenia i nadal uznania.

Zlot okręgowy Sokolstwa w Zakopanem, jaki się odbędzie w dniu 29 czerwca br., obudził wielkie zainteresowanie w całym kraju nie tylko ze względów na liczny zjazd, efektowne ćwiczenia, tańce góralskie i krakowskie, ale także z powodu połączonych z nim jedno, dwu i trzydniowych zajmujących wycieczek turystycznych w Tatrach. Zarząd Okręgu krakowskiego z prezesem E. Kubalskim oraz komitetem miejscowym z Dyr. Stopowym naczelnie dokładają starań, aby przebieg tego zjazdu odpowiedział wszelkim wymaganiom i zadowolił licznych spodziewanych uczestników.

Ulgi kolejowe na Zlot Sokoli w Zakopanem. Dyrekcja kolei w Krakowie zapewniła na podstawie zezwolenia Ministerstwa kolei uczestnikom zlotu przejazd z Krakowa do Zakopanego za cenę pełnego biletu trzeciej klasy, zaś z powrotem połowę ceny biletu czwartej klasy. Wyjazd osobnego pociągu z Krakowa nastąpi w sobotę dnia 28 czerwca br. o godz. 3 po południu. Przyjazd do Zakopanego tego samego dnia o 9 wieczór.

Walne Zebranie Tow. „Rozwój“ odbyło się dnia 22 czerwca przy współudziale około 80 członków, w nastroju bardzo podniosłym. Wybrano nowy Zarząd i uchwalono wkładki (1:20 Z), które można wpłacać w lokalu Tow. Muzeum Przemysłowego (budynek Kasy Oszczędności, parter). Sprawozdanie z działalności rozwojowej podane będzie w nast. Nr.

Izrael znowu się obłowi kosztem ludu naszego. Albowiem żydzi oszuści korzystając ze zmiany waluty wmawiają w ludzi, zwłaszcza w nieświadome kobiety wiejskie, że jeden milion marek to znaczy tyle, co jeden złoty i tak sobie każą płacić. Na żółtą pięciogroszówkę mówią, że to znaczy pół złotego. W ten sposób miliony polskiego grosza znajdują się w kieszeni naszego najniebezpieczniejszego odwiecznego wroga.

Z Leżajska

Wierni tradycji. Po śmierci Dr. Słowickiego, lekarza miejskiego, pozostało w Leżajsku jedynie dwu lekarzy, jeden żyd a drugi już katolik. Ten właśnie katolik otrzymał posadę lekarza i miejskiego i zajął mieszkanie w budynku Ordynacji łańcuckiej. Starał się także o to stanowisko lekarza miejskiego lekarz z Radomyśla Wielkiego i to Polak od urodzenia, ale nie znalazł w budynku Ordynacji mieszkania, a w mieście o mieszkaniu mowy niema. Szkoda, bo Leżajsk ma lekarzy za mało, a choć jeden prawdziwy katolik byłby się przydał.

Oszczędność czy marnotrawstwo. Jeszcze za rządów austriackich rozpoczęto budowę gmachu na Sąd i urząd podatkowy. Z wielkimi trudnościami doprowadzono pod dach, a nawet ułożono już stelarz dachu i częściowo pokryto. Pozostało jeszcze do zabezpieczenia budynku ukończenie ułożenia zwieżonej już dachówki. Atoli Rząd ze względów oszczędnościowych roboty zatamował, choć w rezultacie za dni kilkanaście mogłyby kilku robotników ułożyć resztę dachówki i gąsiorzy. Tak więc z oszczędności budynek nowy i cenny niszczyje, bo woda leje na stropy i mury.

Datki. Leon Suski fabrykant kwargli w Rzeszowie złożył na „Gniazdo sieroce“ kwotę 10 złotych.

CZASOPISMA.

Książki dla Kresów. Głód książki nigdzie nie daje się odczuwać tak silnie jak na Kresach Rzeczypospolitej. Ludność uboga lub mało uświadomiona nie może lub nie chce kupować książek polskich. Cierpi na tem przedewszystkiem szkoła. Dostarczanie podręczników rozstrzyga częstokroć o tem, czy szkoła ma być polska. Działalność naszego szkolnictwa bez poparcia jej potrzebną ilością podręczników szkolnych nie może się dostatecznie rozwijać. Szkołom brak wszelkich bibliotek polskich. Wszystko trzeba stworzyć, wszystkiego dostarczyć jaknajprędzej, jeżeli chcemy by kultura polska naprawdę objęła Kresy. Na Rząd nie możemy się w obecnej chwili oglądać. Społeczeństwo Polskie musi samo przyjść sobie z pomocą. Szereg kulturalno-oświatowych organizacji akademickich stworzył pod egidą Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie Komitet dla zbiórki książek dla Kresów. Komitet ten apeluje do całego społeczeństwa a zwłaszcza do Młodzieży Szkolnej i do Nauczycielstwa, by pospieszili z pomocą Działu Szkolnej na Kresach, naogiczną zbiórka przeprowadzoną już została po większych miastach Rzeczypospolitej. Sam Poznań dostarczył przeszło dwa wagony książek dla Kresów. I my nie pozostaniemy w tyle! Składamy na ten cel używane podręczniki szkolne i książki do czytania zwłaszcza stosowne do bibliotek szkolnych lub nauczycielskich. Niech każdy pomyśli, że ofiarowana przez niego książka może się przyczynić do obudzenia jednej duszy polskiej i powrócenia jej Ojczyźnie! Książki dla Kresów należy składać w Zarządzie Głównym Towarzystwa Szkoły Ludowej Kraków ul. św. Anny Nr. 5. (dla Komitetu zbiórki książek dla Kresów).

OGŁOSZENIA.

Poszukuje się pożyczki

5.000 Z na wysoki procent na hipotekę wartości 50.000 Z.

Zgłoszenia na piśmie składać można w Administracji „Ziemi Rzesz.“ pod „Hipoteka“. 1—4 119



Zważcie różnicę

pomiędzy

ZELÓWKAMI SKÓRZANEMI A PODESZWAMI I OBCASAMI KAUCZUKOWYMI PALMA

Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość o buwia, elastyczny, przyjemny chód oraz taniość stanowią ich zalety wobec zelówek skórzanych!
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.

Handkerchiefs



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

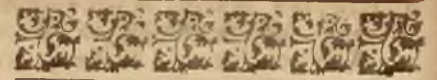
poleca

FABRYKA „TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

25—52



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

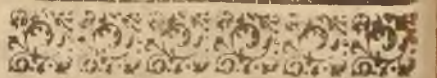
Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

6 Telefon Nr. 63. 25—7



Do nabycia

Druki kościelne: Testimonium ortus et baptismi
według najnowszych „ „ copulationis
wzorów „ „ mortis
„ „ bannorum

Liber baptisatorum. — Liber copulatorum. — Księga zapowiedzi.
Przepustki wojskowe na urlop, — Dowody osobiste (legitymacje).
Spis abonentów telefonu w Rzeszowie, — Bilety numerowane,
dostosowane do przepisów Magistratu, — Bilety wstępu na
festyny i kiermasze, — Procesowe świadectwa ubóstwa, —
Rozkład miejsc na sali „Sokoła“, — Błoczki numerowane —
kolorowe — Karty meldunkowe — nowy rozkład kolejowy jazdy
Świadectwa przynależności do gminy. — Protokoły czynności
urzędu gminnego.

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

Rzeszów, ul. 3 Maja l. 7 (wprost poczty).

Telefon Nr. 98.

Odsprzedawcom rabat!

:: :: Towar solidny : ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe keronkowe ze szkoły zakopiańskiej,

kolarze, mankiety, krawaty i koszule.

NA SEZON WIOSENNY:

RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

:: :: CHUSTECZKI, SZELFI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydelka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie
hawełny i jedwabie.

„Bławat polski“

Szkoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych
jako to:płótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

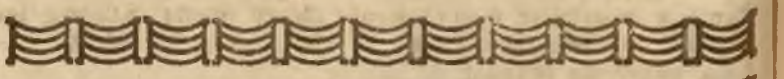
Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

26—51

Twa przemysł. Kaciewicz i Ska.

Dla Kółek i sklepikarzy 4% opustu.



BILETY WSTĘPU

do nabycia

w Drukarni Udziałowej.